NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA

Rok 3. Siedlce, dnia 22 marca 1936 r. CEN NUMERU 20 GR. Nr. 12 (99)

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Życia Podlasia". Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie. Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13.

Sumienia polskie muszą się otrząsnąć.

Walka z endecją, z umysłowością endecką, wraz z jej wszystkiemi przejawami w życiu politycznem Polski nie jest wytworem ostatniego roku. Przewrotność endecka przybierała przecież bardzo różne maski, zależnie od czasu i okoliczności działania.

Był czas, gdy szczególną uwagę skupiała endecja na wojsku i wszelkiej interpretacji roli wojska w Państwie i Narodzie. Ta „troska" o ducha wojska wskazała endecji jako najwłaściwszą drogę, agitację w łonie wojska przeciwko naczelnemu Wodzowi, agitację, prowadzoną kłamstwami i oszczerstwami, rzuconemi na kierownictwo wojska. Usiłowano wtedy wmówić w wojsko i w społeczeństwo, że są właściwie w Polsce dwa wojska: narodowe i jakieś nienarodowe, które nie nosi stempla narodowego, bo na czele oddziałów nie stali dowódcy mili endeckiemu sercu i oku.

Potem przyszedł czas na troskę o oświatę — oczywiście o to, by oświata była narodową. Na ten czas endecy objęli monopol na znawstwo zagadnień światowych i wychowawczych. Tutaj już jednak skrystalizowało się i okazało, jak dalece endecy dzisiejsi pozostali w przedwojennej sferze myślenia. Nie mogli nie mogą do dziś zrozumieć, co to jest polska racja stanu. Nie zdołał tego zauważyć ich ś. p. minister Czerwiński, którego głębokie słowa na temat wychowania i nauczania w Polsce były grochem o ścianę, jeśli chodzi o rozumowanie endeckie.

Istotnie trudno mówić o racji stanu tam, gdzie niema tego „stanu", czyli własnego Państwa. To też w Polsce przed wojną mówiono zawsze o interesie narodowym, rozumiejąc przez to pojęcie najwyższe dobro narodu polskiego, które szło oczywiście naczelnem kryterium ówczesnej bezpaństwowej polityki polskiej. Obecnie polski „interes narodowy" i polska „racja stanu" są synonimem, a raczej nowe pojęcie „racji stanu" wchłonęło w siebie „interes narodowy". To przecież Państwo Polskie było celem marzeń i dążeń narodu w okresie niewoli i wysuwany wówczas „interes narodowy" był sprawdzianem tego, czy dany objaw życia uważany był za prowadzący do zdobycia Państwa, czy nie.

Tak — narodu, ale nie endecji, której istotna treść polega na zaklamaniu. Gdy wygodny jest „interes narodowy" — to się go przyjmuje za argument, gdy ten interes stanie w kolizji z interesem endecji, to go precz odrzuci, jak wyświechtany gałgan.

Potem przyszła kolej na religię. Katolicyzm stał się naczelną dźwignią, przy przesuwaniu której chciało się wejść w szerokie rzesze społeczne i nad niemi zapanować; zarazik ich myślenie endeckim bakcylem. Przez religję starano się wytworzyć patrjotyzm pozapaństwowy, który jest oczywiście absurdem, gdyż tylko dobro Państwa jako takie stanowi naczelny sprawdzian politycznego działania.

Pamiętamy dobrze, jak każdy list pasterski, list biskupów starano się wyinterpretować na konto t. zw. narodowego obozu, jak wszystko, co nieendeckie — mianowano masońskiem, antyreligijnem, żydowskiem.

I dziś znów ludność żydowska staia się objektem dywersyjnej działalności endecji.

Zupełnie słusznie sen. Rostworowski powiedział w Senacie, omawiając rolę endecji w Polsce: „Walka się toczy między tą Polską, która chce utrzymać węzły tradycji, chce być dalszym ciągiem Polski historycznej, która chce bronić duszy narodu od tego, co nie jest jej siecha istotną, co jest nawiane z zewnątrz—a odłamem przeciwnym. Byliśmy w ogniu tej walki za życia Marszałka i nic dziwnego, że zaraz po Jego śmierci ta walka się zaognila, bo i szanse zwycięstwa są większe, niż za Jego życia... Dlatego sądzę, że mam prawo apelować do całego tak czy inaczej zorganizowanego społeczeństwa o współpracę, w imię obrony kultury narodowej i duszy narodowej". Wreszcie sen. Rostworowski wyraził nadzieję, iż duchowieństwo katolickie, idące do mas z księgą żywota a wystąpi do walki z objawami rozszalałego fanatyzmu i ciemnoty".

Apel sen. Rostworowskiego jest bardzo na czasie. Duchowieństwo, które prowadzi wiele dziedzin prac społecznych, rozporządza prasą i działalnością swą dociera do każdej wsi, zapewne nie pozostanie na uboczu w tej wielkiej rozgrywce o duszę narodu, o jego kulturę i moc przyciągającą. Do tego apelu dodaje opinja publiczna i swój głos, wierząc wraz z sen. Rostworowskim, że „duchowieństwo polskie spełni swe szczytne posłannictwo".

GRZECHY GŁÓWNE KUPIECTWA

Pomiędzy wieloma bolączkami życia gospodarczego, rozważanemi obecnie, mówi się ciągle o konieczności usprawnienia handlu wewnętrznego.

Rozprowadzenie towarów, usprawnienie ich wymiany, wyścig o zdobycie konsumenta nabiera dość szczególnej wagi. Tem więcej, że trzeba zdobywać rynki niewdzięczne, trudne, ubogie. Wielu upatruje ratunek przemysłu w dotarciu do zubożałego rolnika. Z drugiej strony leży przed przemysłem i handlem niezdobyta, oporna na ich zabiegi owa Polska B: województwa północno-wschodnie z ich niedokrwistą konsumcją. Oczywiście usprawnienie aparatu wymiany towarowej nie stworzy konsumentów z nędzarzy, niemniej jednak pominięcie tego zagadnienia w zespole środków, zmierzających do naprawy gospodarczej byłoby grzechem nie do darowania.

Dość popularnem jest zdanie o zbędności niektórych ogniw pośredniczących pomiędzy producentem a konsumentem, stwarzających niepomierny wzrost ceny produktu. Usunięcie jednak całkowite hurtownika, zastąpienie go detalistą, lub organizacją konsumentów utrudniłoby jeszcze bardziej normalny obieg towarów. Odpowiedzialność finansowa hurtownika, jego znajomość szerokich rynków przyczynia się właśnie do zdobywania dla jego towarów całych prowincyj. Zarówno fabryka, jak i rolnictwo nie mogłyby ani regulować, ani należycie kalkulować swych wytworów, mając do czynienia z detalistami, lub wielu konsumentami, z chaosem i zamętem drobnych tranzakcyj. Niemożliwy jest również eksport bez hurtowników i ich organizacyj.

To też ofensywę należy skierować nietyle na niedziałczego się usunąć hurtownika i detalistę, którzy sami w pościgu za niską ceną starają się usunąć zbędnych jeszcze pośredników, ile na ich zasadnicze grzechy. Handel nasz nie operuje nowoczesnemi metodami: brak kupcom zawodowego wykształcenia. Zdarzają się wypadki, że w pogoni za spekulacją, za chwilowym zyskiem, niektórzy kupcy obojętni są na zasady etyki kupieckiej; wytykają pośledniejszy towar, nie bacząc na to, że takiej tranzakcji niepodobna już powtórzyć. Szczególnie karygodne jest to w handlu zagranicznym. Nieścisłe, niesolidne wykonanie zabija raz na zawsze opinję nietylko jednego kupca, ale i jego ojczyzny. Niepunktualność, lekceważenie małych zysków i nieuprzejmość są niestety typowe dla wielu naszych detalistów.

Należy tu jeszcze dodać całkowitą obojętność niektórych naszych kupców wobec tego, czy towar jest pochodzenia krajowego, czy zagranicznego. Jest to niewątpliwie krótkowzroczność graniczącą z podcinaniem gałęzi, na której siedzą. Taki punkt widzenia, pozostający bez związku z ogólną gospodarką, nie wchodzi w to, że kupując i sprzedając towary krajowe, kupcy jednocześnie przysparzają sobie konsumentów, przyczyniając się do wzrostu zatrudnienia, wewnętrznej kapitalizacji, amortyzacji inwestycyj etc. Również tylko nierozrozumieniem własnego interesu można nazwać oporność wielu kupców w akcji obniżek cen, która tonie pośród nieuświadomionych pośredników, ubiegających się za chwilowym i nie mających żadnej przyszłości zyskiem.

Zwalanie tych grzechów na swych konkurentów osobistych bynajmniej nie uleczy aparatu kupieckiego z tych wad, a tylko utrudni normalny obieg towarów. Wymaga on bowiem poprostu fachowego, objektywnego wyszkolenia, podniesienia poziomu etyki zawodowej i zrozumienia zadań kupiectwa w związku z ogólną gospodarką krajową.

ODEZWA.

Lubelski Związek Pracy Kulturalnej, chcąc uczcić pamięć i zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego, postanowił urządzić Wystawę Pamiątek z pobytu Marszałka w Lubelszczyźnie.

W tym celu ukonstytuował się Komitet Wystawy jako sekcja Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej.

Komitet Wystawy Pamiątek zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którzy mają lub wiedzą, gdzie się znajdują pamiątki z pobytu i działalności Marszałka w Lubelszczyźnie (zdjęcia fotograficzne, autografy, odezwy, różne drobne przedmioty i t. p.) o wypożyczenie, lub wskazanie, gdzie i u kogo znajdują się omawiane pamiątki.

Uprasza się o kierowanie pamiątek oraz wszelkiej korespondencji pod adresem: Lublin, Zarząd Miejski. Wiceprezydent Bolesław Liszkowski do dnia 15 kwietnia 1936 r.

Za zwrot i całość wypożyczonych pamiątek odpowiada Przewodniczący Komitetu Wystawy.

Wystawa będzie urządzona w gmachu Domu Żołnierza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Lublinie, Plac Żwirki i Wigury, a otwarcie jej nastąpi w dniu 12 maja 1936 r., a nie jak poprzednio ogłoszono w dniu 19 marca.

Przewodniczący Komitetu
(—) B. Liszkowski
Wiceprezydent Miasta

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ!

OLBRZYMIE SUMY

wydajemy na utrudnianie sobie życia.

Słynny humorysta amerykański, Marek Twain, opisał swego czasu niedole „petenta" w urzędzie. Osoba „urzędowa" — mówił—ma dziwny pęd do tego, aby we własnych oczach, a tembardziej w oczach swego otoczenia uchodzić za „ważną". Jak to zrobić? Poprostu: przez skomplikowanie najprostszej sprawy, przez utrudnianie życia „petentom" i „klientom". Zjawia się więc — opisuje Marek Twain — ktoś przed obliczem „funkcjonarjusza" i prosi o zaświadczenie swej tożsamości, potrzebne naprzykład dla uzyskania paszportu czy innego dokumentu. Sprawa jest jasna i prosta, bo „petent ma niezbite dowody, że to on właśnie żąda takiego zaświadczenia, a nikt inny nie podszywa się pod jego osobę. Ale dla formalisty w urzędzie rzecz nie jest bynajmniej taka prosta i jasna... Żąda rozmaitych jeszcze „papierków", a ciekawość swą zaspokaja dopiero, gdy — jak dowcipnie pisze Marek Twain — „petent" z archiwów rodzinnych dobędzie „fotografię babki i tomahawk indjanina, który babkę uśmiercił"...

Jeśli w Ameryce, jak wiadomo kraju, niepodatnym do przesadnego biurokratyzmu, satyryk żali się na utrudnienia, stawiane „szaremu obywatelowi" — to cóż dopiero miałby do napisania Mark Twain (o ile żyłby jeszcze) w Polsce! Jak wspaniałe twory miażdżącej satyry popłynęłyby z pod jego pióra!

Mamy bowiem przedziwny upór we wzajemnem utrudnianiu sobie życia, we wzajemnem komplikowaniu stosunków między „władzą" a „klientem". Szczerze bowiem mówiąc, nie zawsze winni są ci z „tamtej strony okienka", jeśli błahe sprawy dziwnie się komplikują. Bardzo często my sami wykazujemy lekceważenie przepisów obowiązujących funkcjonarjusza publicznego. Urzędnik pocztowy, załatwiający nadawanie paczek, stwierdził wobec piszącego te słowa, że zupełnie racjonalny przepis, aby na każdej paczce zawierającej artykuły żywnościowe, łatwo ulegające zepsuciu, ta jej zawartość była wyraźnie wymieniona — jest przez conajmniej 50 proc. nadawców zupełnie zbagatelizowany. Połowa zatem nie stosuje się do zupełnie słusznego zarządzenia, które ma na celu jaknajszybsze wyekspedjowanie tego rodzaju przesyłek — i tacy właśnie „klienci" sami sobie muszą przypisać winę, jeśli przesyłka dochodzi do odbiorcy w stanie zepsucia. A przecież jakże prostą byłoby rzeczą uniknąć tego następstwa przez dostosowanie się do słusznego i praktycznego zarządzenia...

Ale przyznając rację tym, którzy słusznie żalą się na to, że u nas w szerokich masach jeszcze niezbyt zakorzeniony jest posłuch dla racjonalnych zarządzeń władz — wiemy o tem choćby z codziennej praktyki, z przekory czy nawet lekceważenia słusznych przepisów — nie możemy też i zamykać oczu na przesadny formalizm, który wciąż jeszcze (zwłaszcza w najniższych komórkach urzędowania) święci smutne triumfy, a polega przedewszystkiem na utrudnianiu życia „klientowi", na drobiazgowej formalistyce, na spełnianiu szeregu czynności, które wcale się danemu urzędowi nie opłacają, choćby nawet prowadziły do pewnego rezultatu.

Taką zbędną, nieopłacalną zupełnie czynnością jest przecież wysyłanie egzekutora, by „ściągnął" groszowe pretensje podatkowe. Jest nią też i praca setek urzędników, mozolnie obliczających różne „grupy" i zamiast zaokrąglać roszczenia skarbu w wymiarze opłat, stawek i t. d. do pełnych złotych, stosujących łamigłówki cyfrowe i równania algebraiczne... Taką zupełnie nie kalkulującą czynnością są „pisma urzędowe", krążące od biurka do biurka w „toku instancyj" — gdy rozmowa telefoniczna lub pofatygowanie się osobiste mogłoby z miejsca rozproszyć wątpliwości formalisty i przyśpieszyć załatwienie spraw.

A te właśnie wszystkie czynności dodatkowe, to wzajemne utrudnianie sobie życia i przez „klienta" i przez przesadnego w swym formaliźmie biurokratę — pochłania olbrzymie sumy... Naraża bowiem na koszta — zgoła zbędne — zarówno obywatela, jak i podraża niewspółmiernie aparat wykonawczy zarówno Państwa, jak i samorządu, jak też i każdej instytucji publicznej, czy nawet prywatnej.

A na ten zbytek w czasach, gdy zarówno Państwo, jak i obywatel muszą liczyć się z każdym groszem, pozwolić sobie nie możemy...

Z MIASTA i POWIATU.

Walne Zgromadzenia P. C. K.

W dniu 5 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Siedleckiego P. C. K., zaś 8 marca — Walne Zgromadzenie Okręgu Podlaskiego P. C. K. Na zebraniu Oddziału, pod przewodnictwem p. Vice-Prezydenta Zdanowskiego, wysłuchali zebrani interesującego sprawozdania z pracy Oddziału Siedleckiego, w szczególności zapoznali się z wynikami pracy Zarządu Oddziału w kierunku organizacji drużyn ratowniczych i sióstr pogotowia sanitarnego. Zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie i wyraził Zarządowi Oddziału P. C. K. podziękowanie za owocną działalność.

W dniu 8 marca odbyły się 2 zebrania: Komitetu Okręgu pod przewodnictwem Dyr. Piechowskiego i Walne Zgromadzenie Okręgu pod przewodnictwem Prezesa Oddziału z Białowieży — p. inż. Biłowickiego — Biruli. Na Walne Zgromadzenie Okręgu przybyli delegaci Oddziałów, znajdujących się na terenie powiatów: siedleckiego, łukowskiego, radzyńskiego, bialskiego, włodawskiego, bielsko-podlaskiego. Delegaci składali b. interesujące sprawozdania, poczem złożył sprawozdanie z pracy Okręgu Podlaskiego Prezes Zarządu Sędzia Piesiewicz. Ze sprawozdań wynika, co podkreślił w swem przemówieniu Delegat Zarządu Głównego P.C.K. Naczeln. Waciórski, iż Okręg Podlaski, aczkolwiek terytorjalnie niewielki, potrafił nadać b. mocne tempo pracy czerwonokrzyskiej, co zwłaszcza w akcji humanitarnej Okręgu ma swój zamienny wyraz (Ośrodki Zdrowia, Kolonje we Fronołowie, Szpital w Brańsku). Pomimo zaangażowania się Okręgu w akcję humanitarną, wykazał się on poważnemi dorobkami pracy w dziedzinie pogotowia sanitarnego na wypadek wojny, kształcąc siostry pogotowia i drużyny ratownicze, oraz gromadząc sprzęt sanitarny. Również pozytywną pracą Okręgu jest stałe rozrastanie się Kół Młodzieży PCK., których liczba w krótkim czasie dojdzie do setki. Z całokształtu pracy wynika, iż Okręg Podlaski realizuje systematycznie program Cz. Krzyża i zdobywa sobie coraz większe zaufanie władz i społeczeństwa.

Komunikat.

1. Komisarz ochrony lasów obw. II mający swą siedzibę w Siedlcach i przynależność osobową do Starostwa Siedleckiego w siedzibie tegoż Starostwa, urzęduje we wszystkie wtorki, oprócz pierwszego wtorku po pierwszym każdego miesiąca w godzinach urzędowych.

2. Powiatowy Lekarz Weterynarji na powiat Siedlecki urzęduje w siedzibie Starostwa we wszystkie wtorki od godziny 13-ej do godziny 15-ej.

Sprostowanie.

P. Dr. Julja Świtalska podaje do wiadomości wszystkich pań, że odczyt jej na temat kosmetyczno - higjeniczny odbędzie się dn. 24 b. m. (wtorek) o godz. 7-ej (siódmej) wiecz. w Gimnazjum im. Stefana Żółkiewskiego. Wstęp 20 groszy.

Znaleziono kluczyki.

W poczekalni Urzędu Pocztowego w Siedlcach znaleziono pęczek kluczyków, na skórzanym pasku. Właściciel może zgłosić się po odbiór do Komisarjatu P. P. w Siedlcach w godzinach urzędowych.

Poszukuje się właściciela złotego łańcuszka.

Jednemu z uczniów szkolnych w Siedlcach zatrzymano złoty łańcuszek, który usiłował sprzedać zegarmistrzowi prawdopodobnie bez wiedzy rodziców. Komisarjat P. P. w Siedlcach prosi o zgłoszenie się zainteresowanych po odbiór łańcuszka w godz. urzędowych.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlcach.

Niezwykle interesująco przedstawiało się zebranie klubowe w poniedziałek 16 b. m. Udział członkiń w zebraniu był bardzo liczny. Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Niedzielska, poświęcając kilka serdecznych słów pamięci Marszałka i wezwała członkinie, aby każda z nich w dn. 19 b. m. przyjęła obiadem w swym domu, chociaż jedną osobę potrzebującą gorącego posiłku. Członkinie w pełnem powagi skupieniu wysłuchały przemówienia i uczciły pamięć naszego Wodza przez powstanie i milczenie.

Następnie pan Starosta Guliński wygłosił bardzo rzeczowy i aktualny referat o stanie pracy kulturalnej w naszym powiecie. Pan Starosta obdarzony niezwykłą wymową i jako gospodarz powiatu znający kulturę i stosunki gospodarcze, barwnie skreślił obraz wsi w przeszłości i teraźniejszości. Na podstawie zestawień liczbowych wykazał powolny rozwój kulturalny tej komórki państwowej. Szczególnie szybki postęp kultury wsi zaznaczył się po roku 1926. Wieś jakgdyby się zbudziła z uśpienia, samorzutnie, nie oglądając się na pomoc materjalną, zaczyna pracować.

Oprócz ulepszeń, mających na celu podniesienie poziomu gospodarstw wiejskich, powstaje cały szereg placówek kulturalno-oświatowych.

Rozwija się bardzo pomyślnie organizacja pokrewna Z. P. O. K. — Koło Gospodyń Wiejskich. Kół w powiecie jest 34, członkiń 430. Koła pracują bardzo wydatnie i owocnie. Prowadzą trzy przedszkola. Rusza się wieś podlaska pod światłym i energicznym kierunkiem swego opiekuna ,pana Starosty. W imieniu Referatu Wychowania Polityczno-Obywatelskiego podziękowała panu Staroście p. Hanna Kruszyńska.

— o —

Na zebraniu p. Ambroziewiczowa zwróciła się do członkiń, aby w związku z kursem dla dorosłych analfabetów, jaki organizuje Referat Wychowania Pols. Obyw., przysyłały kandydatów do niej pod adresem: 3-go Maja 54, albo do szkoły pow. Nr. 4.

— o —

Na następnem zebraniu 23 b. m. p. Hanna Kruszyńska złoży sprawozdanie z kursu Wychowania Pol.-Obywatelskiego w Warszawie.

Sprostowanie.

W Komunikacie o ukonstytuowaniu się nowego zarządu Koła Okręgowego Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych zaszła omyłka, polegająca na błędnem nazwaniu jednego z organów zrzeszenia „Sądem honorowym" podczas gdy powinno być „Sąd koleżeński". W skład tegoż sądu wszedł w charakterze jednego z członków p. as. Wiesław Szczepański.

Awantura rekrutów na stacji kolejowej.

Na stacji kolejowej, w pociągu osobowym wynikła bójka pomiędzy rekrutami. W czasie awantury Józef Plaszkiewicz został uderzony nożem przez Franciszka Skowrońskiego. Po udzieleniu pierwszej pomocy rannego przewieziono tym samym pociągiem do Warszawy.

W czasie bójki zostały wybite szyby w oknie wagonu.

Zatrucie mięsem.

Kilku żołnierzy z 22 pp. a mianowicie Nusyn Ber, Icko Piekarz i Icko Herszberg po spożyciu obiadu w jadłodajni Bidermana, Stary Rynek 2 ulegli zatruciu. Stan ich nie jest groźny.

Przybędzie ziemi

Wpłynął do laski marszałkowskiej projekt rozporządzenia z mocą ustawy, mający na celu zlikwidowanie licznych jeszcze na terenie Rzeczypospolitej dóbr ordynackich. Szczególnie interesujące z naszego punktu widzenia byłoby zniesienie największej w Polsce ordynacji Zamojskiej, liczącej w obecnym stanie rzeczy ponad 89 tys. hektarów gruntu, położonego w całości na terytorjum województwa lubelskiego.

Ordynacją nazywa się dobra rolno-leśne, poddane na mocy uchwały sejmowej specjalnym przepisom prawnym, które zakazują z jednej strony wszelkiego obrotu ziemią w skład ordynacji wchodzącą, a z drugiej pozwalają na utrzymanie jej w całości i przez długie lata w rękach jednego rodu, co uskutecznia się w drodze specjalnych reguł o porządku spadkobrania. Grunty bowiem nie ulegają po śmierci ordynata normalnemu podziałowi między pozostałych spadkobierców, lecz w całości przechodzą na najstarszego z pozostałych przy życiu synów. Ten z kolei zostaje ordynatem.

Nie wolno mu odziedziczonych gruntów sprzedać, darować, zamienić, nie wolno mu zaciągnąć na nie długu, ani ich w inny sposób obciążyć. W tej ilości bowiem, w jakiej grunty od ojca otrzymał — ma obowiązek przekazać je swemu synowi. W ten sposób pewien często bardzo duży kompleks gruntów utrzymuje się „w jednych rękach" przez setki lat. I tak olbrzymia ordynacja Zamojska przetrwała już niemal czterysta wiosen. Założona została w 1589 r. obejmowała wtedy obszar prawie pięciokrotnie większy, niż obecnie — kiedy liczy sobie „tylko" trzydzieści jeden folwarków i czternaście leśnictw.

W latach klęski, czy urodzaju ordynacja jednakowo zdana jest tylko na normalne dochody z gospodarki rolno-leśnej, które w całości prawie ulegają pochłonięciu przez duży i skomplikowany aparat administracji. W tych warunkach ordynaci starają się wzmóc dochodowość swych tenut w drodze budowania zakładów przemysłowych, jak gorzelnie, browary, cukrownie, tartaki i t. p.

Jest to jednak jedyny plus, jaki można na rzecz ordynacyj zapisać. Pozatem bowiem stanowią one obumarły punkt na żywym organizmie gospodarczym kraju. W pierwszym rzędzie dlatego, że system gospodarowania na wielkich obszarach nie sprzyja racjonalnej gospodarce rolnej i w praktyce daje przeważnie ujemne wyniki (prof. Tadeusz Brzeski — Polityka agrarna). Dalej, ponieważ wyjmuje z obrotu znaczną połać gruntów, które właściwie są bez właściciela (trudno nazwać tu właścicielem ordynata, który niema prawa gruntami rozporządzać).

Pozatem pozbawia państwo i związki samorządowe dochodu w danin i podatków, gdyż dochody źle zagospodarowanych obszarów na nie nie wystarczają, a ściągnięcie ich w drodze egzekucji jest uniemożliwione wobec niezbywalności poszczególnych objektów. W ten sposób ciężar podatkowy siłą rzeczy przerzucony zostaje na drobne włościaństwo, a dochody, które winny płynąć z większych i bogatszych domen — narastając w zaległościach z biegiem lat stają się pozycją straconą.

Cały ten zresztą niekompletny szereg argumentów, wskazujący na szkodliwość instytucji ordynackiej wykazuje dowodnie, że sprawa likwidacji tego rodzaju przeżytków — dojrzała już do rozstrzygnięcia i nawet staje się palącą potrzebą społeczno-państwową. Zniesienie ordynacji Zamojskiej da się odczuć w swych skutkach niezwłocznie, wprowadzając nową ziemię do obrotu w 37-u gminach powiatów: biłgorajskiego, janowskiego, krasnostawskiego, hrubieszowskiego, zamojskiego i tomaszowskiego.

A dodajmy do tego, że Polska liczy sobie — nie jedną ordynację zamojską, ale jeszcze... ponad trzydzieści innych, pomniejszych ordynacyj, powstałych przeważnie w ciągu XVIII wieku.

Z chwilą więc, gdy uruchomiony zostanie ten cały, napoły bezużyteczny obszar — z czystem sumieniem powiedzieć będzie można: przybędzie ziemi.

W. R.

Modne zioła.

Nowe źródła dochodów dla wsi.

Gdy mowa o konieczności podniesienia zarobków wsi, naiwnością byłoby mówić o jakimś przemyśle uniwersalnym jako środku cudotwórczym na nędzę chłopską. Wchodzą tu w grę raczej setki drobnych przemysłów przetwórczych, których każdy wymaga pieczołowitych studjów i czujnego oglądania się na możliwości zbytu. Oczywiście stokroć pożyteczniej jest działać na terenie dzielniczym, niż tracić siły na walkę konkurencyjną i wydzieranie pionierom zdobytych przez nich wartości, jakkolwiek konkurencja zdrowa, oparta na kalkulacji właściwej i pracy realnej jest czynnikiem potrzebnym w życiu gospodarczem.

Jednym ze względnie nowych i niewyzyskanych jeszcze należycie przemysłów jest u nas zielarstwo. Przychodzi na nie moda, tak jak na len polski. Pewien zapach romantyczności, zatrącający o medycynę ludową, dodaje mu uroku. Powrót lekarzy do ziół stwarza na nie nowy popyt, nie mówiąc o stałym zbycie wielu ziółek leczniczych i przemysłowych. Francja np. tradycyjnie używa różnych ziół zamiast herbaty, co modni lekarze bardzo popierają.

Szczególnie poruszającą jest wiadomość, że sprowadzamy dotychczas wiele ziół z zagranicy, nietylko takich, których nie posiadamy w kraju, ale np. jałowiec, do niedawna sprowadziliśmy rumianek! Kupujemy pospolite zielska w aptekach na wagę srebra. I jakkolwiek zielarstwo nasze pod egidą Polskiego Komitetu Zielarskiego robi siedmiomilowe kroki, bilans nasz w tej dziedzinie ciągle jest ujemny. A przecież podkreślić należy poważne zainteresowanie wielu firm w różnych krajach naszemi ziołami.

Chwalić Boga widłaka, jałowca, czarnych jagód i malin leśnych, centurji, skoryszu, konwalji, czarnych porzeczek i t. p. nie brakuje w Polsce i można je zbierać w dzikim stanie. Nie trudno też mieć małe plantacje mięty pieprzowej, walerjany, rumianku, ślazu, kminku, i t. p., które już jednak wymagają pewnej kultury.

Nie dziwnego, że w tych warunkach rozwija się moda na zielarstwo, które niewątpliwie może przysporzyć zarobku wsi. To też wiele organizacyj społecznych: ziemianek, gospodyń wiejskich, a nawet straży ogniowych i inspektoratów szkolnych sprawą tą żywo się interesuje, idąc w ślady kilku firm hurtowych. Ciekawy jest eksperyment Bazaru Przemysłu Ludowego w Nowogródku, który rozpoczął skupy ziół dzikich wraz z ustalonemi już skupami płócien, gdyż zmusiły go poniekąd do tego chłopki, tradycyjnie biegłe w sekretach ziół leśnych. Bazar ten potrafił już i tą drogą zastrzyknąć do powiatu nowogrodzkiego poważną dla wsi sumę dochodu.

Niemniej jednak sprawa zielarstwa nie jest tak prosta, jakby się wydawać mogło. Wymaga ona przedewszystkiem znakomitych fachowców, następnie oparcia o organizację handlową, posiadającą kapitały. Trzeba mieć za co kupić, mieć nieposzlakowany towar i wiedzieć, gdzie sprzedać. Dlatego też zainteresowanie się zielarstwem Bazarów Przemysłu Ludowego, dobrze funkcjonujących i docierających do wsi ma pewne szanse rozwoju, o ile potrafią one zorjentować się w dosyć skomplikowanych potrzebach rynku i zdobyć fachowców.

Ośrodkiem wiedzy i terenem pośrednictwa jest Komitet Zielarski. Ale najwybitniejsi uczeni zielarze, tak jak i lekarze, rezydują w uniwersytecie wileńskim. Wydział farmaceutyczny tej uczelni powinien dostarczyć zarybku zielarzy dla Polski, a przedewszystkiem dla Kresów, w których zioła powinny wspomagać wieś, tak jak to czynią len. Z Uniwersytetu Stefana Batorego wyszła zachęta do popierania sztuki ludowej tkackiej w województwach wschodnich, stamtąd pośrednio wyszła ofensywa lniarska i stamtąd płynie wiedza zielarska, która także powinna przynieść pomoc uroczej a tak ubogiej ziemi wileńskiej.

Gdy akcja ta okrzepnie, dodając do wiedzy oficjalnej i tradycyjnej ludowej kościec gospodarczy, stopniowo może pójść ofensywą na ziemie południowe, których odmienna flora wniesie nowe możliwości do zielarstwa polskiego.

Wpłaty dokonane przez koła miejscowe LOPP.

KOŁO: Zarz. Obwodu zł. 966.50, 22 pp. 832.72, Kom. Policji 628.11, 9 p.a.l. 604, przy Sądzie Okr. 557, z imprez 443.09, Urząd Poczt. 418.85, Str. Więz. 392.30, Starostwie 389 50, Dyr. Lasów Państw. 383, Urząd Skarb. 373, Niwiska 329.63, Zarz. Miejski 318, Ubezp. Społ 290.50, Rzem. Żydów 300, Kom. O. Żydow. 240, w Łosicach 226.40, Kobiece 225.55, w Górkach 164.76, w Świniarowie 155.08, w Stoku-Ruskim 127, w Starejwsi 119.40, w Hulszewie 113.40, w Wodyniach 95.50, w Przesmykach 80.70, w Sarnakach 81.35, przy Duchowieństwie 78, w Zbuczynie 73.75, w Kreślinie 64.93, w Kornicy 62.80, w Olszance 54.39, w Skurcu 45.40, w Żeliszewie 31.10, w Wiśniewie 29, w Łysowie 26, w Mordach 25, w Czuryłach 20, w Szkupiach 19, w Król.-Niwie 20, w Domanicach 10.80, w Tarkowie 10.

Wpłaty dokonane przez koła szkolne LOPP.

KOŁO: Gimn. Królowej Jadwigi zł. 566, B. Prusa 444.89, H. Żółkiewsk. 81, Ks. Biskupa 80.39, Sem. Naucz. 68.95, Szk. Powsz: Nr. 1 42.48. Nr. 3 241.04, Nr. 5 9.50, Nr. 7 19.60, w Chłopkowie 11.20, Chotyczach 10,26, Czołomyjach 13.97, w Domanicach 19.77, Górkach 6, Jastrzęb.-Świniar. 4.70, Kobyianach 66.90. Krześlinie 26, Kornicy 23.59 Krzesku-Nowym 24.50, Krzesku Starym 21.40, w Łosicach 72, Mokobodach 6.80, Mordach 52.20, Nakorach 14.04, Niwiskach 23,10, Ostojach 1.05, Patrowie 0.60, Platerowie 1.10, Płoskowie 5.40, Przesmykach 1.0, Seroczynie 11.30, Sarnakach 37.85, Szydłówce 12, Tchórzewie 34.17, Wojnowie 8.20, Zbuczynie 3.60, Żórawlówce 2.40, Wygnankach 12.10, Olszycu-Szlach. 45.10, Suchożebrach 19, Szk. Żyd. o Tobut. 4.30, Łozach 2, Szk. Rzem. w Siedlcach 33, Szk. Rolniczej 86.80, Czeberakach 13.95, w Szk. Żeńsk. Zaw. 46.22, w Izdebkach-Błażejkach 9.90.

Z życia piekarzy

Województwa Lubelskiego.

W dniach 8 marca w Lublinie i 15 marca w Sokołowie Podlaskim odbyły się Walne Zebrania miejscowych Cechów Piekarskich.

Tematem obrad były następujące sprawy: 1) przynależenia do Stowarzyszenia Właścicieli Piekarń w Warszawie, 2) przepisów o mechanizacji piekarń, 3) nierozgraniczania piekarstwa od cukiernictwa, 4) wypieku w niedziele i święta, 5) sprzedaży pieczywa wyłącznie w filjach piekarń, 6) otwierania nowych piekarń oraz 7) prenumerata wydawnictwa „Piekarz Polski".

Uchwalono szereg rezolucyj, które zostaną złożone odnośnym Władzom do rozpatrzenia.

W czasie obrad dwie organizacje Podlaskie: Cech Piekarzy i Towarzystwo Rzemieślnicze w Sokołowie-Podlaskim, nadały p. Józefowi Klingewi z Siedlec tytuł członka honorowego, wręczając mu dnia 15 marca odpowiedni dyplom za wybitne zasługi na polu organizacyjno-rzemieślniczem.

Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy.

Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie w roku budżetowym 1936/37 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe na całym obszarze Rzeczypospolitej oficerów rez. i podchorążych rez. następujących korpusów osobowych:

Oficerów rezerwy.

PIECHOTA z rocznika 1902 tylko tych, co otrzymają imienne karty powołania, promocji 1931 (łącznie z zaliczonemi do tej promocji rocznikami), promocyj 1933, 1935, z promocyj zaś 1932 — tylko tych, którzy nie odbyli 2 ćwiczeń oraz z promocji 1934 tylko tych, którym zostały odroczone ćwiczenia do r. budż. 1936/37.

KAWALERJA promocyj 1931, 1933, 1935, z promocyj zaś 1932 i 1934 tylko tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli, pozatem tych ofic. rez., którzy w roku ubiegłym ukończyli kurs dowódców szwadronów w Bryg. Kaw. Baranowicze i w Stanisławowie.

ARTYLERJA promocyj 1932, 1935, z promocyj zaś 1934 i 1931 tylko tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

AERONAUTYKA promocyj 1933, 1934, 1935, z promocji zaś 1932 tylko tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

BROŃ PANCERNA, SAMOCHODY, SAPERZY I ŁĄCZNOŚĆ promocyj 1931, 1933, 1935 oraz wszystkich tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

ŻANDARMERJA promocyj 1931, 1933, oraz wszystkich tych, którzy podlegali powołaniu w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

TABORY, UZBROJENIE, INTENDENCI tylko tych, którzy otrzymają karty powołania.

SŁUŻBA ZDROWIA I WETERYNARYJNA wszystkich, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli, lekarzy med. i wet., z promocyj 1933, 1935, z roczników 1895—1902 tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania, aptekarzy z promocji 1935, sanitarnych z pomocy 1933 i 1935.

SŁUŻBA GEOGRAFICZNA z roczników 1899, 1900 oraz z promocyj 1931, 1932 i 1933 tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania.

MARYNARKA WOJENNA tych, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Podchorążych rezerwy.

1. wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia z wyjątkiem pchor. rez. lek. med., zakwalifik. po odbyciu sł. czyn. do nomin. na ppor. rez.
2. wszystkich, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez.
3) pchor. rez. lek. med., którzy po ukończeniu służby czynnej nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez.

Tryb postępowania w sprawach odroczeń względnie przesunięć terminów ćwiczeń.

Należycie umotywowane prośby o odroczenie ćwiczeń do następnego roku, względnie o przesunięcie na inny termin w tym samym roku kalendarzowym wnoszą oficerowie i pchor. rez. do dowódcy swojej formacji ewidencyjnej najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem wyznaczonym dla stawienia się na ćwiczenia.

Prośby wniesione z opóźnieniem nie będą rozpatrywane.

Szczegóły w sprawach odroczeń ćwiczeń wojskowych zawarte są w §§ 379 — 383 rozp. wyk. do Ustawy o powsz. obowiązku wojskowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 83/34 poz. 757).

Posiedzenie Rady Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych w Lublinie.

Posiedzenie Rady Okręg. Związku Spółdzielni Rolniczych w Lublinie odbyło się w dn. 3 marca r. b. pod przewodnictwem prezesa p. St. Czekanowskiego. W posiedzeniu wziął udział Naczelny Dyr. Związku p. K. Kierzkowski.

Po złożeniu przez dyrektora p. P. Załuskiego sprawozdania z działalności Związku i stanu spółdzielni oraz przedstawieniu planu pracy na przyszłość, rozwinęła się interesująca dyskusja, zakończona szeregiem wniosków.

Rozpatrzone zostało i przyjęte zamknięcie rachunkowe Związku za r. 1935 oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, przedstawione przez p. D-ra K. Niżyńskiego.

Ustalono termin (19. V.) i porządek obrad Walnego Zgromadzenia Okręgowego Związku oraz przyjęto projekty wniosków na to Zgromadzenie.

SKŁADAJCIE OFIARY

na cele uczczenia pamięci

Marsz. Józefa Piłsudskiego

Konto P. K. O. 13-13

Wynik konkursu zorganizowanego przez firmę S. URMACHER w Siedlcach Kilińskiego 22.

Odbyło się posiedzenie jury w gmachu P.C.K. w osobach pp. dyrektora **Piechowskiego**, prof. **Szybalskiego**, mecenasa **Janickiego** i majora **Babeckiego**. W klasie A. pierwszą nagrodę przyznano mag. **Eglerszdorffowi** aparat fotograficzny Pupille Xenar 1—3.5, drugą nagrodę otrzymał p. **Łukasiewicz** 25 błon zwojowych Kodaka, trzecią nagrodę 12 rolek Kodaka otrzymał kpt. **Kaczorowski**.

W klasie B. pierwszą nagrodę otrzymał p. **W. Piotrowski** aparat fotograficzny E.K.C. Kodaka, drugą nagrodę 20 błon zwojowych otrzymał sędzia **Trętowski**, trzecią nagrodę 10 błon zwojowych otrzymał ktp. **Szwedowski**.

Kobieto! Zapisz się do L. O. P. P.

ona obroni ciebie i twoich najbliższych.

Kącik Radjowy.

Radjowy tydzień rolnika.

W niedzielę, dnia 22 marca rozgłośnia warszawska nadaje jak zwykle o godz. 9,03 „Gazetkę Rolniczą" w redakcji p. Stanisława Jagiełły. Na „Godzinę Rolnika" tegoż dnia popołudniu złożą się następujące pogadanki: o godz. 15-ej — p. Stanisław Prus-Wiśniewski w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" scharakteryzuje kształtowanie cen na najważniejsze produkty rolne. O godz. 15.15 — p. Stanisław Dębowski wygłosi trzecią z cyklu „Gawędę o Konstytucji" p. t. „Wspólne dobro". Prelegent omówi tę część Konstytucji Rzeczypospolitej, która nakładając obowiązki na obywatela względem Państwa, jednocześnie daje mu prawa i przywileje.

O godz. 15.45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy popularny djalog rolniczy p.t. „Na przyszłe". W djalogu tym poruszone zostaną prace gospodarza wiejskiego, jakie winien on przeprowadzić w gospodarstwie już na wiosnę, aby zabezpieczyć się przed różnego rodzaju niespodziankami w ciągu roku gospodarczego.

W tygodniu bieżącym nadane zostaną następujące pogadanki dla rolników: W poniedziałek, dn. 23 marca o godz. 12.15 inż. Światosław Nowicki wygłosi pożyteczne uwagi o aktualnych zabiegach w sadach i ogrodach, odnoszące się głównie do opryskiwań drzew owocowych. Pogadankę p. t. „Opryskiwanie drzew warunkiem zyskowności sadów", niewątpliwie zainteresuje wszystkich posiadaczy sadów.

We wtorek nadana zostanie „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego, w środę pogadanka p. t. „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" — wygłosi inż. Fryderyk Zol. w czwartek felieton prawno-społeczny p. t. „Smutna starość" wygłosi p. Jadwiga Zieleńczykówna, w piątek nadana zostanie „Skrzynka Rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego, wszystkie te audycje nadane zostaną o godzinie 18.55, natomiast w sobotę o godz. 12.15 nadana zostanie „Pogadanka rolnicza praktyczna."

Z ruchu spółdzielczego w woj. Lubelskiem.

Wzrost wkładów w Kasach Stefczyka i bankach ludowych.

Ze sprawozdań miesięcznych nadsyłanych do Związku Spółdzielni Rolniczych i Z. G. przez Kasy Stefczyka i banki ludowe z woj. lubelskiego wynika, że w r. 1935 wkłady oszczędnościowe w tych instytucjach wzrosły o 136 tysięcy złotych i na dzień 31.XII-1935 r. wynoszą sumę 5.035 tys. złotych.

Spółdzielnie te w miarę porządkowania gospodarki pożyczkowej przez zawieranie z dłużnikami układów konwersyjnych, pozyskują coraz większe zaufanie społeczeństwa, czego wyrazem jest wyżej podany przyrost sumy wkładów.

Pierwsze Koła Ligi Kooperatystek w Lublinie.

W dniu 13 bm. w lokalu Związku Spółdzielni Rolniczych i Z. G. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Ligi Kooperatystek. Zebranie zostało zwołane z inicjatywy członkiń Spółdzielni Spożywców „Wspólne zakupy" w Lublinie.

Wygłoszony został referat przez p. Łanniewską, następnie przyjęto statut, dokonano wyboru Zarządu i opracowano plan pracy na najbliższą przyszłość.

Zebrania dyskusyjne odbywać się będą co 2 tygodnie w lokalu wymienionego wyżej Związku.

Po zebraniu odbył się pokaz prania nowoczesnemi sposobami.

Restauracja przy KLUBIE MIEJSKIM w Siedlcach

POLECA podczas postu codziennie świeże ryby w różnych gatunkach — faszerowane — w galarecie — majonezie oraz dania postne.

Przyjmuje się obiadunki do domów. Ceny zniżone

LEKARZ DENTYSTA Tadeusz Kaczko
Siedlce, Sienkiewicza 33, telefon 118. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

DR. SZ. SZWARC Choroby wewnętrzne i dzieci. Siedlce, 1-go Maja 24, tel. 77. Przyjmuje od 12 — 2 i od 5—7 po poł.

DR. MED. MAKSYMILJAN SCHLEICHER specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 24. przyjmuje od 9—12 i 4—6, w niedziele i święta od 10—12.

DR. S. TENENBAUM Siedlce, ul. Sienkiewicza 14, tel. 278. Specjalność: choroby kobiece i wenerczne. Po dłuższej specjalizacji w szpitalu Św. Łazarza w Warszawie leczę choroby weneryczne.

OKULISTA Dr. Lucjan Weingott z Warszawy przyjmuje chorych na oczy w Siedlcach, ulica Kilińskiego 14 we wtorki i piątki od godz. 11—2 p. p.

DR. LOEBEL Dyrektor Szpitala Żydowskiego, specjalista chorób kobiecych i akuszer przeprowadził się na ulicę Piłsudskiego 61, I piętro, tel. 73

NUMERY EMALJOWANE do mieszkań i domów, oraz tabliczki do klatek schodowych poleca firma „GLOBUS" Siedlce, Piłsudskiego 26.

Repertuar kin
„Światowid"
„KAPITAN BLOOD"
„BAJKA"
„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ"

PRZED REKLAMĄ
DO BOGACTWA!

ECHO — 121 — Z — 121 — S — 131 — B
radjoodbiorniki wysokiej klasy w niskiej cenie.
Na poczet należności przyjmiemy obligacje Pożyczki Narodowej w/g kursu emisyjnego po 1 obligacji 50 złotowej za odbiornik, warunki normalne.

na raty	za got.
typ 121-Z na prąd zm. zł. 170.—	zł. 153.—
typ. 121-S na prąd st. zł. 195.—	zł. 175.50
typ. 131-B bateryjny zł. 160.—	zł. 144.—

Można nabyć w Siedlcach tylko w firmie
L. OSKIERKO na 10 rat, Piłsudskiego 24, tel. 83.

nowoczesne estetyczne wykwintne druki i ilustracje
tylko w »drukarni polskiej« z. pokrzywińskiego siedlce, pułaskiego 9.
telefon 3

UWAGA DZIAŁACZE SPOŁECZNI!

W centrali Bibljotek Ruchomych (Florjańska Wydział Powiatowy) można nabyć książkę p. t.

„POWIAT SIEDLECKI"

Jest to obszerne wydawnictwo, zawierające mnóstwo wiadomości o powiecie Siedleckim ze wszystkich dziedzin, niezbędne jest dla każdego działacza i winno się znajdować w jego bibljotece podręcznej.

DLA KOBIET środek ochronny pod gwarancją nieszkodliwy. Zgłoszenia: Zakłady Farmaceutyczne „Samarit" Warszawa, Wronia

Djabetycy! Wszelkie artykuły spożywcze dla cukrzyków firmy „Lebrose" do nabycia wyłącznie w firmie E. EKERMAN, Siedlce, Pułaskiego 8 (Piękna) Handel win, wódek i likierów.

Za zamianę jednoklasówki obwodu łomżyńskiego na jakąkolwiek w siedleckim dopłacę kilkaset złotych. Warunki pracy dobre. Okolica miła, zdrowa. Szkoła w Wiszowatych, poczta Grabowo k/Łomży.

Odnajmę na biuro 2 pokoje przedpokojem na parterze, od frontu, ul. Sienkiewicza 40 m.

Jesionki— płaszcze kostjumy— futra na sezon wiosenno—letni poleca
M. LOTERMAN
Siedlce, Piłsudskiego 20
Robota solidna. Ceny niskie. Najmodniejsze fasony.

Prenumerujcie „Życie Podlasia"

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.
Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza. Redaktor: Tadeusz Zemło
DRUKARNIA POLSKA Z. Pokrzywińskiego, Siedlce, ul. Pułaskiego 9, tel. 3.